



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI
POŚWIĘCONY SPRAWOM MIEJSCOWYM ORAZ ZAGĘBIA DĄBROWSKIEGO.

REDAKCJA Częstochowa, II Aleja M 38, telefon M 50,

ADMINISTRACJA Częstochowa, II Aleja M 38.

Warunki prenumeraty i ogłoszeń na stronie 4-ej.

Cena 3 kop.

Redaktor lub jego zastępca prz./m.ija

Wydawanie codziennie z wyjątkiem dni świątecznych, od godz. 8-9 wieczorem.

2-ga Aleja
Nr 43.

TEATR „ODEON” W. Krzemińskiego (Najstarszy w Królestwie)



Od Soboty 19 do Wtorku 22 Listopada [Włącznie] Nowy artystyczny program:

Czarni Niewolnicy. Chata Wujka Toma.

Stronnicza z historii **Wyzwolenia murzynów.**

Tragedja zyciowa odtwarzająca dokładnie słynne dzieło pani **Betcher Stowe**. Wspaniały obraz kinematograficzny, w 3-eh częściach, w demonstrowaniu trwający blisko godzinę. Prócz niego program dopełnią: **Przechadzka po Turynie** (z natury.) **Wyścigi z przeszkodami** (kom.) **Kubuś rybakiem** (kom.)

Nad program piękny dramat: **Omyłka aptekarza. Zbieg okoliczności.**

Na scenie tylko z dni! Tylko w poniedziałek i wtorek: Występy „Człowieka o tajemniczym kostjumie” p. **Ernesto Feldena**, jedyne w świecie słynnego transformisty bez konkurencji.

Zmiana programu w każdą **środę i sobotę.** W Kaloskopach wystawiono: nową serję widoków z podróży.

Ceny miejsc zwykłe. Szczegóły w programach i afiszach.

II Aleja Nr 19, w **TEATRZE MIEJSCOWYM**
Pierwszy w Częstochowie

„TEATR PARYSKI”

Od soboty 19 Listopada do wtorku 22 r. b. (włącznie)

Wszystkie okazy psiej rasy (zdjęcia z natury) **Linda z Chamonix** — Miłość nie zna przeszkód (dramat zyciowy z XVIII wieku. **Widok Drezna** (wyjątkowa natura) **Kubuś rybakiem** (bar. kom.)

Na scenie odegrana będzie: „**Koniec świata**” farsa 1 akcie napisana przez A. Mąkowskiego. Reż. **Śmiałowski.**

NAD PROGRAM: 5. **Labras na balu** (kom.) 6. **Domniemany duch ojca** (dramat) występ Znacomitego autora wyk. okolicznościowych kupletów p. A. Mąkowskiego. — AKT transformacyjno tancerski wykona Baletmistrz Warszawskich teatrów p. **Józef Moszczyński.**

Zmiana programu dwa razy w tygodniu. Ceny miejsc zwykłe. Szczegóły w programach i afiszach.

ZAWIADOMIENIE RESTAURACJA Wacława ŚWIDERSKIEGO

Aleja II Nr. 26, róg Teatralnej. Telefon Nr. 132. — 1-sze piętro.
Wydaje każdodziennie Obiady od godz. 12-ej do 4-ej po 40 kop. W Niedzielę flaki po 20 kop., piwo Stryckie z beczki.
wieczorem codziennie koncert
INTERNATIONAL pod dyrekcją Jana Małeczka.
Z szacunkiem W. Świdorski.

Antoni EGER RSIĘGARNIA w Częstochowie Aleja I Nr. 14 (Hotel Victoria)

Przedstawicielstwo kart „Wisła w Krakowie”. — Kupuje i sprzedaje używane podręczniki szkolne. Poleca Historję Polski Baczyńskiego 2 tomy 8 rub. (wyd. Poznańskie) Kobieta Lekarką domową—10 rb.— daje na raty miesięczne i tygodniowe, dostarcza książki do wszystkich Zakładów Naukowych. Panom Nau-
czyтелям i Hadnlującym rabat.

PIWA bawarskie, pilzeńskie, kulmbachskie z browaru Franc. BRAULIŃSKIEGO

w Piotrkowie,
poleca skład piwa **J. PŁOMIŃSKIEGO**
w Częstochowie, Teatralna 8. Telef. Nr. 33.
Sprzedaż wszędzie.

LECZNICA chorób zębów i jamy ustnej M. PUCHAŁSKIEGO

w Częstochowie III aleja, 57 wprost ko-
ściółki po Marjawit. Zarządzający lekarz
d-ta **B. MUSZYŃSKI** przyjmuje
codziennie od 9 z rana do 8 wieczór

**Dr. Władysław
Brzozowski**
z Kłobucka
pomimo ogłoszeń
felczera Bomsa
nie wyjeżdża

RYDZEWSKI i S-ka

BIURO TECHNICZNE
W CZĘSTOCHOWIE.

KTO MA ZIMNE I WILGOTNE MIESZKANIE
NIECH WSTAWI DO PIECA APARAT

„Wulkan”

50 procent oszczędności opału.

PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD ARTYSTYCZNY RZEZBIARSKO-KAMENIARSKI I SZTUKATORSKI

Częstochowa, III Aleja, dom własny

KRUSZYŃSKI i PROSZOWSKI

Ekzystuje od 1887 r. Telefon 260

WYKONYWA RZEZBY POMNIKI, ROBOTY BUDOWLANE I KOŚCIELNE.
Fabryka posadzki cementowej na ci odn iki i stopni mozaikowych, oraz wszelkich wyrobów z cementu.
CENY NAJPRZYSTĘPIEJSZE.

Powrotna fala.

Dyskusja szkolna w Dumie państwowej rani serce każdego, dobrze myślącego polaka, gdy dotyczy ona naszego kraju.

Fala polityki rusyfikacyjnej z przed 1905 r. powraca znów, przeniesiona w ministerjum oświaty i komisji dumskiej.

W Królestwie Polskim język polski dopuszcza się przy nauczaniu w pierwszym, a gdy zajdzie potrzeba i w drugim roku nauczania; z początkiem zaś trzeciego roku nauczania wykłady wszystkich przedmiotów, oprócz religii i języka ojczystego, powinny odbywać się w języku rosyjskim. Do wykładu języka rosyjskiego w tych szkołach należy przystąpić najpóźniej w trzy miesiące po rozpoczęciu pierwszego roku nauczania.

Wszak prawo do kształcenia się w moim oczyma przynależało nawet znany powszechnie ze swych zapędów rusyfikatorskich były minister Swarc na wiecu w sprawie szkoły polskiej, odbyłym w dniu 19 lutego 1905 roku w Warszawie, w którym wziął czynny udział, kiedy wyrzekł zaprotokółowane wówczas słowa: „Ja rozumiem, że społeczeństwo polskie może i ma prawo domagać się szkoły polskiej, ja to wszystko rozumiem i z góry zaznaczyłem, że naród mający za sobą historię i taką literaturę, może i ma prawo występować z takimi żądaniami”.

Zas opinia Hurki, zamieszczona w książce: „Opis Prywilińia”, wydanej w Moskwie 1897 r., gdzie autor — osoba, stojąca bardzo blisko zmarłego Hurki — pisze:

„Generał-gubernator Hurko, wiedząc o zupełnie nieodpowiednim urządzeniu szkół gromadzkich i gminnych, starał się o wskazanie w nich nauczania w języku polskim, lecz starania jego należącego skutku nie odniosły”.

Pomimo to nadzieja zrუსyfikowania naszego kraju nie rozwiała się.

Pięknie też zakończył poseł Harusewicz swe przemówienie w tej sprawie, wygłoszone w d. 5 b.m. ze „gdy omawiano tutaj projekt wyjątkowy, skierowany przeciwko Polakom w kraju Zachodnim, pod skromnym tytułem „rozciągnięcia prawa o ziemstwie”, słyszeliśmy wiele rozstrząsań na temat, iż kraj ten jest „odwiecznie rosyjskim”, że ludność w nim jest rosyjska, Polaków prawie niema i jawnocześnie, że zachodzi obawa polonizacji. Lecz oto przychodzi pierwszy doniosły projekt, tyczący się Królestwa Polskiego, w którym tak wyraźnie tkwią tendencje polityczne i rusyfikacyjne. I cóż słyszymy?

Rozprawy, które zrywają maskę politycznego krętaństwa z pp. rusyfikatorów. Nie dziwny się, gdyż wiedzieliśmy i wiemy, iż jest to odwołana próba „obrusienia”, która skończy się takim samym krachem, jak poprzednie, o których mówiliśmy.

W reszcie kończy: „Jeżeli projekt ten otrzyma zewnętrzną formę prawa w tym stanie, w jakim został opra-

cowany przez komisję oświatową, to w rzeczywistości nigdy nie może on stać się prawem, gdyż niema w nim niezbędnych cech legalności, niema zgodności z naturą, niema prawdy, niema sprawiedliwości”.

W Towarzystwie Kooperatystów.

Na ostatnim wieczorze dyskusyjnym w Towarzystwie kooperatystów p. Gustaw Simon w referacie o kooperacji u nas omawiał następujące jej formy.

Piekarń w Królestwie istnieje jedynacnie. Część z nich to instytucje samodzielne, część zaś istnieje przy rozmaitych innych instytucjach: fabrykach lub stowarzyszeniach spożywczych.

Z spośród spółek tkackich znajduje się u nas sporo. Referent szczegółowo omówił działalność spółki tkackiej p. t. „Ktacz” w Kamienicy Polskiej. Założona z kapitałem 6,000 rb. spółka ta rozwija się bardzo pomyślnie.

Pierwszą spółkę szewską założyli w dniu 10 roku 1901; obecnie w Warszawie istnieje tylko jedna spółka, do której należy 60 szewców; produkcja roczna tej spółki wynosi rb. 60,000. Oprócz spółki szewców warszawskich istnieje jeszcze jedna w Przasnyszu.

Kooperatywa krawiecka istnieje przy Stowarzyszeniu spożywcem kolei warszawsko-wiedeńskiej; wśród tego kilka warsztatów wśród żydów. Stolarskie spółki istnieją trzy: w Częstochowie, w Radomiu oraz w Oltarzewie. Różc tego w Warszawie istnieją spółki: kapeluszników, robotników kwiatów sztucznych, tasiemkarzy, szlifiery, monterów, fabrykantów makaronów oraz fabrykantów listew. Z spośród spółek prowincjonalnych prelegent wzmienił: spółkę kaflarzy w Janowie Siedleckim, zabawkarzy w Liskowie, nozowników w Siedlcach, cukierników w Częstochowie i spółkę browaru w Janowcu.

Spółki budowlane nie rozwinęły się w Warszawie prawie wcale, istniały one jako emerydy. Tego rodzaju spółki rozwijały się znacznie lepiej na prowincji: w Pabjanicach oraz w Łodzi.

Spółkę czysto wytwórczych, a mianowicie hutniczych istniało w roku 1905 cztery: w Wyszkowie, Rogowie, Częstochowie i Sosnowcu, lecz z spośród nich utrzymała się tylko jedna w Wyszkowie, która rozwija się doskonale.

Echa awantury na uniwersytecie Jagiellońskim.

Prezes krakowskiego Pogotowia ratunkowego, prof. dr. Wicherkiewicz, odpowiadając w „Nowej Reformie” na zarzut, jakoby Pogotowie nie chciało wysłać karetki podczas zajść w uniwersytecie, kończy list swój temi pięknymi słowy:

„A teraz nie jako prezes Pogotowia ratunkowego, lecz jako polak i jako

knąwszy drzwi za sobą, Hugon stanął naprzeciw niej i surowo popatrzył jej prosto w oczy.

— Powiedz mi, jak długo to trwać będzie?

— Co? — zapytała z pewnem zakłopotaniem.

— Twoja przyjaźń dla pana Savage. — O! nie gniewaj się, proszę, na Edwarda — rzekła gorąco choć nieśmiało. — On nie temu nie winien. Nicl upewniam cię — dodała przerażona straszny wyrazem gniewu, który przemknął po jego zachmurzonym czole. — To ja tak nierozsądnie up. rama się zwiędzić tę starą basztę. On nawet starał mi się to wyperswadować; ale nie mogłam przewidzieć co się stanie... Drzwi się same zamknęły jak wiesz... i już myślałam, że na wieki zostaniemy tam uwięzionymi... kiedy ty przyszedłeś, i... To wszystko, zaręczam ci... Nie zapomniałam o czasie, tylko nie było sposobu wydstać się ztamtąd — i czułam, że się będziesz gniewał... ale cóż na to było robić?... Żeby to ciebie samego było spotkało... nie byłbyś także miał wyjścia z tego położenia.

Zatrzymała się, jakby coś ją dławilo w gardle. Ogarnęło ją śmiertelne uczucie trwogi, oddech jej szybki i przerywany podnosił pierś gorączkowo; ręce zacisnęły się na sercu, jakby chcąc przytłumić bezładne jego uderzenia. Cała postać jej blada i drżąca wyrażała taki przestach, że Craven do głębi został tem dotknięty.

profesor naszej wszechnicy, a szczerzy przyjaciel polskiej młodzieży, wyrzucił głęboke ubolewanie, iż ta młodzież, która rzeczywistość powinna być postępową, ale postępową w zdobywaniu wiedzy, postępową w pielęgnowaniu cnót narodowych, w tepieniu wad, które nas zgubiły, nie była na wykładzie, poprzedzającym zajęcia, również inauguracyjnym prof. Chrzanowskiego, który przytaczając dokumenty literackie, karcące swawolę, jakich się dopuszczali ówczesne panujące klasy ludności polskiej i grożące upadkiem ojczyzny, przepowiadany przez Kochanowskich, Powodowskich, Skargów, zakończył wykład przytoczeniem innej porozbiorowej przepowiedni, tchnącej nadzieją wolności.

„Może to słowo „wolność” w prawdziwym znaczeniu byłoby młodzieży polską wogóle i tę postępową także etycznie zelektryzowało, może byłoby odwołano od dania posłuchu złym podszeptom, złym instyngtom, może byłoby powstrzymało od kroku, które wolność deprec, wolności urąga, a zatem sprawców czyni jej niegodnymi.

„Piszę te słowa zboleiał sercem, pragnąc, aby mury naszej „Almae matris” nie były więcej świadkiem podobnych zajść, zajęć radujących naszych nieprzyjaciół, którzy tyle wyrządziwszy nam krzywdy, czynią ją na zupełną naszą zagładę. Oby młodzież nasza to zrozumiała, że trzeba jej w skupieniu ducha korzystać z czasu wolności akademickiej, aby pełnym umysem czerpać z drożu wiedzy i prawdy”.

W redakcji jednego z dzienników.

Wchodzi prenumeratorka.

— Czy z panem redaktorem mam przyjemność mówić?

— Tak. Czemu pani moge służyć.

— Wczoraj podał Sz. Pan wiadomość w swoim piśmie, że Tolstoj umarł.

— Tak pani.

— Inne pisma nie potwierdziły tej wiadomości. Chciałam się zapytać, czy naprawdę Tolstoj umarł?

— Jeszcze nie.

— Więc żyje.

— Żyje.

— To wiadomość Szanownego Pana była fałszywą.

— Broń Boże, jak najprawdziwszą.

— Więc Tolstoj umarł.

— Powiedziałem, że jeszcze żyje.

— A drukował pan, że Tolstoj umarł, więc to był błąd.

— Nie pani, to nie był błąd.

— Dlaczego?

— Chcę się zapytać: Czy pani wierzy w to, że Tolstoj kiedyś umrze.

— Naturalnie.

— A więc nasza wiadomość była prawdziwą, tylko nieco przedwczesną.

— Nie potrzebujesz patrzeć na mnie takimi oczyma — rzekł. — Wierzę każdemu twemu słowu... Wszelkie tłumaczenie z twej strony jest zbytecznym. Był to nieszczęśliwy przypadek i nic więcej. Zatrzymał ją a po chwili dodał:

— Przykro mi jest widzieć, że sama moja obecność przyprowadzi cię o taki nerwowy rozstrój... Mówił tak łagodnie a tak chłodno zarazem, że Ella rozplakała się nadobrze.

— Jesteś bardzo dobrym — rzekła ikając. — Balam się, że się będziesz gniewał... choć nie było w tem przecież niczyjej winy, a Edward...

— Wiem już — przerwał, mimowoli tupiąc nogą, z oznaką źle tłumionego uniesienia: — Przystań już mówić i myśleć o tem, i pozwól dać sobie dobrą radę: usuń te ślady łez z twojej twarzy, bo za chwilę podadzą obiad, a wszyscy, szczególnie kobiety, będą mieć oczy zwrócone na ciebie.

— Ale ja nie mogę iść do stołu! — zawołała żałośnie. Nie! nie moge! nie chce! Wszyscy będą się patrzeć na mnie i żartować z nas! Tęby nie by było, żebyś ty i ja... żebyśmy byli tak jak inne małżeństwa... dobrze z sobą... Ale wszyscy wiedzą, jak z sobą jesteśmy... Więc zacznaj mówić i domyśl się różnych rzeczy... jeżeli już nie mówią — dodata, zwracając się ku niemu z wyrazem przerażenia.

— Czy mówią, czy nie, to jest rzeczą małej wagi. — Musisz jednak zejść do obladu — dodał z zimną i nakazującą

KRONIKA.

Samobójstwo Macocha.

„Goniec” warszawski podaje wiadomość, otrzymaną od jednej z osób, która interesuje się sprawą Macocha i miała sposobność widzieć go w Krakowie, i obecnie w Piotrkowie, że kiedy Macoch został zagadnięty przez pewną osobę, dlaczego, czując swoją wielką zbrodnię, nie odebrał sobie życia, wtedy odpowiedział on z udaną pokorą, iż... samobójstwo jest grzechem śmiertelnym, że nie chciał mieć na sumieniu więcej jeszcze jednego grzechu.

Ta sama osoba powiada, że skrucha Macocha jest udaną, a płacz czyni wrazenie... „robionego”.

Macoch płakał w Krakowie i obecnie już płakał w Piotrkowie, ale zawsze w chwili, gdy go kto widział lub obserwował. Siedząc w celi w Krakowie samotny, kiedy był pewny, że płacz jego nie będzie przez nikogo słyszany — nie płakał, lecz rozmyślał i rozmawiał sam ze sobą.

W listach również bardzo są wykrętnego jej opowieści co do uteczki: Raz zapewnija, że sam chciał oddać się w ręce policji; drugi raz, że pragnął wstąpić do klasztoru, aby odkupił winy, a za trzecim razem oznajmił, że miał zamiar udać się do Rzymu, aby błagał papieża o przebaczenie.

Rozprawa sądowa.

Obecnie śledztwo w sprawie Macocha pójdzie w wyższym tempie; w każdym razie potrwa ono czas dłuższy i rozprawy sądowej oczekiwać należy przedziej, niż w lutym lub w marcu roku przyszłego.

Krzyżanowska i Macoch.

Niebawem po osadzeniu w więzieniu, Macoch zaczął się dopytywać o Krzyżanowską, czy jest aresztowana i czy siedzi w tem samym więzieniu, lecz pytanie to pozostało bez odpowiedzi.

O. Rejman.

„Kronika Piotrkowska” pisze, co następuje: „Ustąpienie ojca Euzebjusza z tak wybitnego stanowiska, jakim było przeostwo jego na Jasnej Górze, niemiłe dotknięcie całej ogół polsko-katolicki. I nic dziwnego tak z postacią tego ruchliwego zakonnika przywykliśmy się spotykać wszędzie, gdzie wymagało tego dobro powierzono mu klasztoru, iż mimowoli zapominamy, że reguła zakonna, którą on wskrzesił na Jasnej Górze, przewiduje co trzy lata możność zastąpienia dygnitarza zakonnego w szereg skromnych sług św. Pawła.

O. Rejman ustępuje ze stanowiska w siłę wieku, urodził się bowiem w Wieluniu 1853 r., do zakonu wstąpił w 1880 r., kształcił się w seminarjum wrocławskim, a po wyświęceniu w 1885 r., wybrany został na przeora Jasnej Góry w 1894 r., oraz powtórnice w 1897.

W czasie jego zarządu wielkie spadły klęski na klasztor: pożar wieży i okradze-

stanowczością. Postawiła się w fałszywej pozycji, i musisz teraz stawic czoło następstwom twej nierozwagi.

— Gdyby Cesia — począła nieśmiało, zdesperowana Ella. Moze ona wymyśliłaby jakiś porzoc...

— Nie trzeba żadnych pozorów — przerwał chłodno. Wszak czujesz się zdrową i silną?...

— Jestem bardzo zmęczoną.

— jeżeli dziś wieczór nie pokazesz się przy stole... to da powód do jeszcze większych komentarzy. Dlatego radzę i proszę, abyś nawet kuszeniem największej przykrości dla siebie nie wymawiała się od tej konieczności. Choć w tem jednym — dodał z goryczą — pozwolił mi pokierować twojem niedoświadczeniem.

— Wstęchnęła ulegle i skierowała się ku drzwiom. W progu jednak zatrzymała się i wahająco zwróciła oczy ku niemu.

— Czy sądzisz — zaczęła [nieśmiało] — że będą o tem mówić — że będą się pytać?

— Nie wątpię — odparł spokojnie — że twój przyjaciel pan Savage podjął się tej zaskońki ciekawość ogólną... Zostaw więc memu wszelkie tłumaczenie w tym względzie...

— Ale gdyby coś mówiono... gdyby... pani Scarlett!...

— Nikt nie będzie w prawie dokuczał ci, jeżeli ci o to chodzi — przerwał krótko.

(d. c. n.)

Bez rozwodu.

Powieść z angielskiego w przekładzie bar. Z. Hartinghowej.

Bała się jego dotknięcia; a jednak serce jej zboleiał, wzbierało wdzięcznością ku temu człowiekowi, który tak okrutnym i tak względny był zarazem dla niej. Wszak pospieszył na jej pomoc; a choć wierzyła mocno, iż uczynił to jedynie przez poczucie obowiązku, niemniej jednak ceniła jego szlachetność.

Weszli do przedsiönka, nie spotkawszy nikogo po drodze. Savage zwrócił się prosto ku bibliotece, gdzie wiedział, iż zastanie zebrane całe towarzystwo a Ella skierowała się ku swoim apartamentom, ale Hugon zatrzymał ją mówiąc:

— Mam parę słów do pomówienia z tobą. Zechciej wejść tutaj; — gdy zaś zawahała się chwilę, pochwylił jej rękę i niemal przemocą wprowadził ją do gabinetu.

XII.

Szła za nim potulna jak dziecko, choć nerwy jej silnie były rozstrojone, a chłód jakiś dziwny chwytął ją za serce. Zam-

WAŻNE DLA PP. KUPCÓW! W ZOREM LAT POPRZEDNIH w dniu 18 Grudnia r. b. wydajemy w...

